

10 7

P r o t o k ó ł .

Dnia 8 kwietnia 1951 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sędzia Dr Gawacki Henryk, działając na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr.51, poz.293), przesłuchał w trybie art. 231 i 97 kpk. w charakterze świadka niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się Anna O t a h a l i k z domu Czech, lat 45, pracownica Miejskich Wodociągów, narodowości i przynależności państwowej polskiej, zamieszkała w Krakowie, ulica ks. Bandurskiego 54/7, bez przeszkód -----

Mąż mój Leopold Otahalik był przedwojną pracownikiem w wydziale prawnym Dyrekcji Kolejowej w Krakowie. W czasie okupacji niemieckiej pracował w kasie kolejowej na dworcu w Płaszowie i tam został aresztowany dnia 21 lipca 1941 r. przez policję niemiecką pod zarzutem sprawy politycznej. Został osadzony w więzieniu Montelupich i tam pozostawał do rozprawy sądowej w sądzie niemieckim. Wówczas przeniesiono go do więzienia przy ulicy Senackiej. Rozprawa odbyła się w gmachu sądowym przy ulicy Grodzkiej 52 w sierpniu 1943 r. i trwała 3 dni. Z więzienia przysłał mi wezwanie swoje na rozprawę, wezwanie to przedkładałam do wglądu - równocześnie sporządzono odpis - Mąż był sądzony w grupie kilku oskarżonych i został skazany na karę śmierci. Sam opowiadał mi o tym w czasie widzenia, jakie miałam z nim w kilka dni po tej rozprawie. Miał obrońcę w osobie nieznanego mi z nazwiska adwokata niemieckiego. Ówczesny adwokat prof. Dr Wolter odmówił przyjęcia tej sprawy jako politycznej. Na pisemną prośbę skie-

rowaną przezemnie do Hitlera otrzymałam telegraficzne zawiadomienie podpisane przez Himmlera, że sprawa mego męża będzie jeszcze zbadania. Telegram ten otrzymałam dnia 20 grudnia 1943 r., a na-stępnego dnia męża zastrzelono w więzieniu przy ulicy Senackiej. Po-syłając mężowi paczki za pośrednictwem strażników polskich wiedziałam, że przez dłuższy okres czasu nie wykonano przed tym dniem żadnej egzekucji przez rozstrzelanie. Gdy dnia 21 grudnia 1943 r. podeszłam pod bramę więzienia, zobaczyłam na ulicy w pobliżu bramy dwa samochody ciężarowe. Stojący na bramie strażnik odmówił przyjęcia paczki i zdenerwowany polecił czekającym kobietom oddalić się. Po chwili pokazał się na bramie inny strażnik silnie podniecony i wołał " Jezus Maria co oni robią, tyle ludzi strzelają ". Zanim jeszcze odeszłam zobaczyłam oddział wojskowych w zielonych mundurach, hełmach i z karabinami, którzy po wyjściu z bramy więziennej wsiedli do tych samochodów. Na drugi dzień rano strażnik więzienny oświadczył mi, że męża nie ma, a na moje dalsze pytania odpowiedział, że mąż wyjechał. Siostrzeniec mój Marian Kozłowski zamieszkały w Kudowie Zdroju ulica Chopina 6 otrzymał od męża kilka listów z więzienia, a w kilka dni po zastrzeleniu męża otrzymał za pośrednictwem więźnia Janusza Lewickiego rzeczy męża, jak buci-ki, palto. bieliznę i inne drobiazgi.- Lewicki został rozstrzelany w kilka miesięcy później. - Urząd parafialny Wszystkich Świętych w Krakowie wydał mi metrykę śmierci męża, wyciąg ten przedkładałam (sporządzono odpis). -----

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano. -----

S w i a d e k:

Anna Otahalik

/ Anna Otahalik /

protokołował:

/ Stanisław Malec /

sędzia:

/ Gawacki Henryk /